



<http://www.linkowanie-w-inte...>

**CIEŚLICKI
I WSPÓLNICY**
Kancelaria prawna

LINKOWANIE W INTERNECIE

Według danych dostępnych w sieci Internet w roku 2022 (stan na luty) w Polsce z sieci Internet korzystało 32,86 mln osób czyli 87% całkowitej populacji Polski.

Wydaje się, że funkcjonowanie w Internecie pozostaje ulubioną dyscypliną Polaków. Mimo że ryzykowna, a podstawowym elementem funkcjonowania Internetu jest dzielenie się jego zasobami, a dzielenie to następuje zazwyczaj poprzez umieszczanie linków (hiperlinków) do cudzej zawartości.

O ile przy tym linkowanie z punktu widzenia przeciętnego użytkownika jawi się jako działanie niemalże intuicyjne, z prawnego punktu widzenia status hiperlinków jest nadzwyczaj ciekawy.

Istota hiperlinków była analizowana przez Trybunał Sprawiedliwości UE dla potrzeb ustalenia czy linkowanie do cudzej zawartości oznacza rozpowszechnianie tej cudzej zawartości (wymagające uprzedniej zgody autora) czy nie?

Stawka była wysoka.

O ile bowiem linkowanie uznaje się za rozpowszechnianie cudzego utworu, o tyle wymagałoby ono uprzedniej zgody autora.

Prawnicy nie byłoby sobie, gdyby udzielili na to pytanie prostej odpowiedzi.

Odpowiedzieli przy tym po swojemu, korzystając z rozważań wypracowanych przez pokolenia ich poprzedników i grając ulubioną taktykę wskazali, że...

...to zależy.

Ale od początku.

Przypomnieć trzeba, że wg art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29/WE w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (Dz. Urz. UE. L Nr 167, str. 10 z późn. zm.):

Państwa członkowskie powinny zapewnić autorom wyłączne prawo do zezwalania lub zabraniaania na jakiegokolwiek publicznego udostępniania ich utworów.

Regulacja ta ma swój odpowiednik w art. 17 ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2021 r. poz. 1062, z późn. zm.).

Jeżeli więc autor udostępni swój utwór w sieci Internet, to jak oceni prawnie nasze linkowanie, które do tego utworu prowadzi, a więc – jakby udostępnił?

Mając w pamięci to, że postępujemy różnymi rodzajami linków, a w tym i takim, który wyświetli zawartość cudzego utworu na naszej stronie internetowej, rozumiemy na obawy twórców ingerencję w ich wyłączne prawo decydowania o publikacji utworu.

I zagadnienia te rozpoznawał Trybunał Sprawiedliwości m.in. w sprawie C-466/12 wyrok z 13 lutego 2014 r. wydając opisane na wstępie rozstrzygnięcie – to zależy.

I rozpoznając temat Trybunał wskazał, że:

- 1) wg art. 3 ust. 1 dyrektywy kładąco publicznego udostępniania utworów wymaga zgody twórcy;
- 2) pojęcie publicznego udostępniania obejmuje dwie przesłanki, które muszą wystąpić razem – musi wystąpić czynno udostępnienie i publiczność;
- 3) czynno udostępnienie rozumie należy bardzo szeroko, aby zagwarantować wysoki poziom ochrony autorom;
- 4) termin publiczności rozumie należy jako nieokreślony, ale do znacznej liczby potencjalnych odbiorców;

Trybunał ocenił, że umieszczanie na swojej stronie internetowej linków, na które można kliknąć jest działaniem skierowanym na wszystkich potencjalnych użytkowników naszej strony, czyli do nieograniczonej i do znacznej liczby osób.

To, co w ocenie Trybunału jest przy tym ważne to ustalenie czy udostępnienie za pomocą linku dotyczy tych samych utworów, czy udostępnienie pierwotne, czy następuje w ten sam sposób i czy dotyczy nowej publiczności.

I kluczowe znaczenie ma tu pojęcie nowej publiczności.

Trybunał definiuje ją jako taką, która nie była wzięta pod uwagę przez twórcę, gdy zezwalał on na pierwotne udostępnienie swojego utworu.

W finale za TSUE rozstrzygnięte jest:

- 1) autor umieszcza swój utwór na stronie internetowej i nie ogranicza w żaden sposób dostępu do tego utworu, to publicznie do której ta publikacja jest adresowana – wszyscy użytkownicy Internetu;
- 2) o ile my linkujemy następnie do takiego udostępnionego utworu, o tyle nie kierujemy go do nowej publiczności, a co za tym idzie nie potrzebujemy zezwolenia autora na dokonanie publicznego udostępnienia;
- 3) ma to również zastosowanie wobec tzw. głębokich linków, które wyświetlają utwór na naszej stronie internetowej stwarzając wrażenie, że utwór pochodzi z naszej strony internetowej;

Co ważne!

Jednocześnie nie przy tym jesteli utwór pierwotny był objęty ograniczeniami w dostępie, a nasz linkowe zabezpieczenia omija (bez względu w jaki techniczny sposób), kreujemy w ten sposób nową publiczność i na nasze linkowanie potrzebujemy zgodę autora.

Co szczególnie ciekawe to fakt, że omawiamy tu jedynie sam czyn linkowania.

Kwestią również interesującą jest odpowiedzialność za źródło linku i ustalenie czy ponosimy ryzyko tego, że źródło do którego nasz link prowadzi prezentuje utwory nielegalnie.

O tym napiszemy w następnym miesiącu.

Stay tuned!

Cieślcki Jakub
Radca Prawny